

# Dostrzeżone szanse

Wojskowy Instytut Medyczny łączy funkcję publicznego zakładu opieki medycznej i jednostki badawczo-rozwojowej. W obu obszarach uzyskuje dobre wyniki, czego zasługą są umiejętnie wykorzystywany potencjał i realizowana z naciskiem na efekty wizja rozwoju



Rozmowa z gen. bryg. dr. hab. n. med.

Grzegorzem Gielera, dyrektorem WIM-u

**Co zdecydowało o przyznaniu instytutowi I miejsca w kategorii szpitale wielospecjalistyczne w ostatniej edycji konkursu Perły Medycyny?**

– Na pewno jednym z ważniejszych czynników był zakres udzielanych świadczeń medycznych. Rynek polski i europejski zmierza w kierunku monospecjalizacji, toteż pod tym względem jesteśmy jednostką wyjątkową. Staramy się zachować jak najszersze spektrum świadczeń medycznych, wychodząc z założenia, że w jednym szpitalu, pod jednym dachem pacjent powinien otrzymać kompleksową pomoc. Istotną rolę odegrała też ocena sytuacji finansowej instytutu – podejmowanych inwestycji, uczestnictwa w projektach naukowo-badawczych i sukcesów w ubieganiu się o środki unijne, jak również uzyskanie statusu ośrodka, który w perspektywie najbliższych trzech lat stanie się centrum urazowym dla województwa mazowieckiego.

**Co dla szefa tak wybitnej placówki oznacza na co dzień słowo „jakość“?**

– Jakość to dla mnie udzielanie danej usługi medycznej na jak najwyższym poziomie przy optymalnym wykorzystaniu potencjału organizacyjnego i logistycznego danej placówki. Naszym celem jest spełnianie oczekiwań pacjenta w sposób

jak najbardziej dla niego satysfakcjonujący przy efektywnym wykorzystaniu posiadanych zasobów. Stosując ten tok myślenia, zyskujemy pewność, że środki przeznaczone na udzielenie świadczeń pozwolą pomóc większej liczbie pacjentów. Nasza placówka nie jest zadłużona, co jest wynikiem zaangażowanej pracy całego zespołu, ale też wdrażanych od 2007 roku działań organizacyjnych, które zmierzają do efektywniejszego wykorzystania posiadanego potencjału. Jako jednostka badawczo-rozwojowa prowadzimy działalność naukową, badawczą i dydaktyczno-szkoleniową, a jako publiczny zakład opieki medycznej świadczymy usługi medyczne. Jesteśmy przykładem efektywnego wykorzystania szans, a w ślad za tym osiągniętego sukcesu, możliwego nawet przy skromnym zaangażowaniu finansowym organu założycielskiego – MON-u (ponad 90 proc. budżetu szpitala pochodzi z NFZ-u). Z zaskoczeniem czytam o dofinansowaniu, jakie otrzymują inne szpitale od swoich organów założycielskich. My na dzień dzisiejszy takiego komfortu nie mamy, ale wierzę, że w niedalekiej przyszłości, wraz z poprawą sytuacji budżetu MON-u, uzyskamy pomoc inwestycyjną w tak istotnej dla nas kwestii z punktu widzenia roku 2015, jako terminu dostosowania placówek do wymogów UE.

**Czyli potrzeby nadal są duże?**

– Oczywiście, ponieważ środki z NFZ-u, o których wspominałem, nie są przeznaczone na inwestycje, lecz na płace, leki i inne wydatki związane bezpośrednio z opieką nad pacjentem. Natomiast modernizacja infrastruktury leży w gestii organu założycielskiego.

**Medycyna wojskowa zawsze miała swoje miejsce, i obiektywnie należy oceniać, że jej rola jest trudna do przecenienia.**

**Czy mimo tak dobrej kondycji szpital ma wizję rozwoju, którą realizuje?**

– Każdy dzień jest nowym wyzwaniem, a za to przede wszystkim odpowiada nasz główny płatnik, niestety nazbyt często zmieniający finansowo-organizacyjne zasady współpracy. W perspektywie posiadamy wizję powołania centrum urazowego, które będzie też ośrodkiem szkoleniowym w zakresie udzielania pomocy osobom z urazami wielonarządowymi. Medycyna wojskowa zawsze miała swoje miejsce, i obiektywnie należy oceniać, że jej rola jest trudna do przecenienia w kilku obszarach działania dobrze zorganizowanego państwa, np. w warunkach kryzysowych. Dlatego też dążę do aktywnego włączenia naszego szpitala do systemu ratownictwa medycznego, zabezpieczenia medycznego sytuacji określanych szerokim terminem zdarzeń kryzysowych.

**Jak zarządzana przez Pana jednostka poradziła sobie z kryzysem?**

– Kryzys jest nieszczęściem dla każdego zarządzającego, ale z drugiej strony pozwala dostrzec potrzeby i wprowadzić zmiany, które nie zaistniałyby w warunkach dobrej koniunktury. Spojrzałem na kryzys jako szansę, bo unaczynia on słabości każdej instytucji. WIM tę szansę wykorzystał. Kryzys jest również doskonałym czasem

na inwestycje w nowe technologie. Jeżeli widzimy, że rozwój medycyny zmierza do coraz ściślejszej integracji z szeroko rozumianą informatyką, to każda wydana dziś złotówka z nawiązką zwróci się w przyszłości.

**Jak NATO rzutuje na misję i funkcjonowanie instytutu?**

– Intensywne prace państw sojuszu zmierzają do tego, żeby wielonarodowe siły wojskowe posługiwały się tożsamymi procedurami zabezpieczenia medycznego. W ten sposób tworzy się unikalny rodzaj wiedzy i praktyki z zakresu medycyny wojskowej, którą rozwijamy w ramach naszej jednostki.

**Co jest na dziś Pańskim największym marzeniem?**

– Zakończenie podjętych w instytucie inwestycji związanych z informatyzacją. Postrzegamy ten proces przez pryzmat zasadniczego narzędzia w zakresie analizy ekonomicznej z punktu widzenia działalności medycznej, ale również naukowej. Mamy na to zadanie środki zdobyte z funduszy UE i marzy mi się, by naszemu zespołowi udało się dowiedzieć, że w Polsce można taki pionierski system wdrożyć i efektywnie wykorzystać w perspektywie 4 lat. Jeżeli tak się stanie – a jestem przekonany, że tak – to o analizie kosztów jednostki oraz jej naukowej rozwój jestem spokojny. Drugim marzeniem jest przekonanie samorządu do naszej wizji rozwoju, samorządu, którego społeczności lokalnej służymy, a od którego oczekujemy dostosowanego do potrzeb zaangażowania finansowo-organizacyjnego w funkcjonowanie tak ważnej w systemie ochrony zdrowia jednostki.

Rozmawiał  
Leszek Chmielowski